ROK TRZECI. N° 17, (89). DNIA 20 CZERWCA 1840.

Pismo MŁODA POLSKA, wychodzić będzie jak dotychczas trzy razy na miesiąc (1, 10 i 20) w numerach arkuszowych.

Przedpłata kwartalna na *Lipiec, Sierpień, Wrzesień*, jest *franków trzy*.

Od wiersza z 56 liter *oznajmień płatnych*, opłata 25 centimów.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adressowane mają być *franco : à M. E. Januszkiewicz, rue des Marais Saint-Germain, 17, à Paris.*

RZECZ O SŁAWIANACH

Z PRZEGLĄDU DUBLIŃSKIEGO.

(Ciąg drugi.)

« Początek klassy średniéj i żywioły ją składające, wywieść możemy aż od peryodu kiedy Polscy Książęta uznawali zwierzchnictwo cesarzów (mimo zręcznie napisanego dzieła *de Polonia nunquam tributaria* przyznać należy, i przyznaią to najlepsi historycy, że ci co zawojowali sławian nadelbiańskich, rozciągali imienne przynajmniéj, chociaż zaprzeczane, zwierzchnictwo nad Sławianami brzegi Wisły zamieszkującemi). W tym peryodzie *villani* byli właścicielami znacznéj części polskiéj ziemi; choć nie równie uprzywilejowani, byli równie wolni jak szlachta. *Kmethones* posiadający grunta pod warunkiem płacenia umówionego czynszu, albo pracy ręcznéj dla pana, mieli wolność przedawania, dziedziczenia, nawet przekazywania ziemi; pan nie mógł znieść zapisu dopóki uprawa była dobra i warunki umówione scisle wypełniane. Jeżeli tedy przypomniemy sobie że w Polsce ktokolwiek piędź ziemi posiadał, był obowiązany brać za broń w potrzebie, i że raz zbrojno w szeregach, stawał się *ipso facto* szlachcicem; przyjść musiemy do wniosku,

co i historya potwierdza, że nie tylko średnia klassa była potężna i szacowana, ale nadto że królowie, dopóki ich władza wzrastała nie raz się do niéj uciekali żeby ją łączyć i mięszać z przeważną szlachtą, w zbawienny dla instytucyi sposób; szlachta ze swoiéj strony, kiedy się władza królów pochyliła, usiłowała zdeptać niższych od siebie *villani i kmethones*, i porównać ich kondycyą z kondycyą poddanych. »

Tu następują dowody historyczne; daléj wzmianka prawa teutońskiego i jego wpływu na utworzenie średniéj klassy po miastach: autor wspomina nadania dla mieszczan i tak rzecz prowadzi.

« W uprzywileiowanych miastach, mieszczanie wybierali burmistrzów i radę, mogli bić monetę, posiadali oddzielne niepodległe sądownictwo i sami zarządzali wewnętrznemi swemi sprawami. Pod Jagiellonami posyłali posłów na sejm i nawet podpisami swemi stwierdzali traktaty z zagranicznemi mocarstwami zawierane. Temi przywilejami zasłonięci, długo z różnemi opierali się kolejami, nakoniec w roku 1791 ich polityczne prawa porównane z prawami szlachty. . . Istnienie średniéj klassy jest najpiękniejszym pomnikiem w bycie każdego narodu i dawne czasy z zarzutu zupełnego ucisku oczyszcza i uświęca w średnich wiekach tą oppozycą która z za warownych murów miast, pierwsza wywiesiła sztandar wolności europejskiéj. Teraz po długowiecznych zapasach, najbardziéj posunięte, wolne i potężne narody, przyszły do tego przekonania, że wolność jest bezpieczniejsza kiedy powierzona pieczy klass średnich. »

Daléj autor przechodzi do poddanych.

« Między Sławianami a późniéj w Polsce poddany używał godności *personae*, nie poniżony nigdy jak w Germanji, niebył policzony między *res*. Zażalenie jego lub skarga zawsze wolno dochodziły urzędników mianowanych przez króla. Nigdy pan nieposiadał nad nim praw życia i śmierci. Podczas kiedy w Europie kara pieniężna za zbrodnie nagradzała, głowa podda-

nego w Polsce, o połowę tylko mniéj od głowy szlachcica szacowana była. Z drugiéj strony kto zabił poddanego nie tylko panu ale i rządowi karę płacił, fakt, który dowodzi że poddanych przyznawano za członków powszechności krajowéj. Lubo przywiązany do ziemi nie mógł wszakże poddany być przedanym lud wymienionym oddzielnie. . . Pierwszych monarchów polskich ożywiał duch słuszności; Bolesław W. w licznych przejażdżkach po obszernêm swojém państwie, starannie słuchał zażaleń i naprawiał krzywdy wyrządzone choć najniższego stanu ludziom. *Sicque diligenter* mówi o nim Gallus *rem pauperam, ut aliquis magni principis pertractabat.* . . Pod jego i jego walecznych potomków panowaniem aż do połowy XIIgo. wieku, wolno było poddanemu we wszystkich sprawach uciekać się do sądu najwyższéj w prowincyi władzy i jeszcze nawet od wyroku mógł apelować do króla. »

Rozprawa opisuje smutny podział kraju pod synami Krzywoustego i wzrastającą wśród roztęrek potęgę szlachty. Przechodzi daléj do statutu Wiślickiego wedle którego jak przypomina: *Si quis servum proprium sine conscientia judicis occiderit, excommunicatione vel penitentia biennii reatum sanguinis emandabat.*

« Od śmierci Kazimirza W. pisze daléj autor, do połowy ostatniego wieku, zupełnie niższe klassy z oczu tracimy. Cień nawet pieczy królewskiéj niknie przy potędze zjazdów i sejmów. Nie widzimy już więcéj klassy średniéj. Większa albowiem część z pomiędzy *villani* z postępem czasu i przy częstych wojnach wcieliła się w stan rycerski i utworzyła zaród drobnéj szlachty; zaś kmieci (*kmethones*) ciężki ucisk panów strącił do stanu poddanych — nie raz niebędąc w stanie płacić czynszu dobrowolnie zrzekali się swobody. Co tu mówiemy nie jest w sprzeczności z têm cośmy wyżéj o bezprzestannêm istnieniu klassy średniéj nadmienili. Między dwa stany coraz szerszą przestrzenią rozdzielone, wsunął się liczny zastęp mieszczan chłopów pod opieką prawa teutońskiego i wolnych rolników

uprawiających ziemie w starostwach czyli dobrach królewskich — że nie wspomniemy osiadających po miastach cudzoziemców. Chłopi w starostwach rozlicznych używali przywilejów, najważniejszym był, że każdego czasu mieli przystęp do króla i mogli wzywać jego opieki i sądu żądać. . . :

« Za wstąpieniem na tron Stanisława Augusta wyszło prawo zabójstwo chłopa, kapitalną zbrodnią mianujące. W prawdzie Sir William Coxe który w krótce potem po Polsce podróżował powstaje na to: że ażeby szlachcica o podobną zbrodnię oskarżyć wielkiéj liczby swiadków potrzeba (*). Ależ prawo o którem mowa zwiastowało tylko daléj posunąć się mającą reformę....

« Już Jan Kazimirz składając koronę nakłaniał Polaków do poprawy. Pięćdziesiąt lat późniéj drugi wygnaniec Leszczyński napominał ich w te słowa. *Le fondement de notre etat c'est le peuple. Si ce fondement n'est que de terre et de boue, l'etat ne peut durer long tems : travaillons donc a renforcer cet appui de la république ; sa force sera notre soutien, son independence notre soutien.*

Tu rozprawa przechodzi usiłowania Zamojskiego i rozbiera Konstytucyę trzeciego maja.

« Konstytucya trzeciego maja, mówi, jest dzieło któreby na miedzi starożytność zapisała. »

Następnie opisuje działania Kościuszki na korzyść włościan i zatrzymuje się nad tym pięknym manifestem poczynającym się od wyrazów *każdy chłop jest wolny.* Daléj zastanawia się nad stanem chłopów w Ks, warszawskiém, wykłada pryncypia wyrodzone w ówczas i wprowadzone późniéj do Konstytucyi Alexandra. Namienia o kondycji chłopów w Prusach i Austrji i wykazuje postęp wyobrażeń dzisiéjszych względem *uwłaszczenia.*

« Pokolenie r. 1830 mówi, było przeznaczone dać ostatnie rozwinięcie zasadom ojców swoich z r. 1791. Nieszczęściem niespełniło swego powołania, ludzkość niezostała zaspokojona. . .

*) Sławny Angielski podróżnik Sir William Coxe, ciekawe o północnéj Europie pisma zostawił.

Wolny chłop walczył na polach Grochowa i Ostrołęki, chłop właściciel byłby powiódł przednią straż tryumfu. . . Napróżno byłoby zakrywać że wielkiem zadaniem które teraz na najmocniéjszą uwagę w narodzie polskim zasługuje jest podniesienie chłopa na wyższy szczebel w skali społecznéj i nauczenie go prawdziwego użytku wolności przypuszczając go do koła właścicieli. Nie tu miejsce rozbierać jak cel ten ze względu na słuszność dla stron obu ma być osiągnięty.

Z tego co poprzedziło, autor wyciąga następujące wnioski: Pierwszy że poddaństwo w Polsce nigdy nie było tak poniżającym stanem jak we wszystkich feodalnych krajach. Drugie że przez ciąg trzech peryiodow, równości, przewagi szlacheckiéj i reformy nigdy je prawo nie zatwierdzało, tylko utrzymywało nadużycie. Trzeci że pierwsza zmiana w Polsce musi je ostatecznie wykorzenić, i że Polska powinna w szeregach chłopów znaleść ciało małych właścicieli, realną siłę wszystkich narodów.

« Odwróćmy się teraz, daléj prowadzi autor rozprawy, do innego przedmiotu, mówmy o moralnem usposobieniu Sławian, i wskażmy na ciemnym horyzoncieześrodkowanie promieni téj boskiéj nauki, która nakazuje możnym miłość i wyrozumienie, pokój i zapomnienie podległym. Na wstępie śmiało powiedzmy że mało gdzie znajdziemy tyle do zadowolnienia powodów jak kiedy rozważamy religijną moralną i umysłową doskonałość rasy Sławiańskiéj.

Tu rozprawa przechodzi do Polski.

« Zakres pisma nie pozwala nam ani całego przedmiotu dokładnie objąć ani nawet szczegułowo określić ducha katolickiego, który zawsze przywodzącym, zawsze ożywiającym, zawsze zwycięzkim w przeszłości tego prawowiernego narodu widzimy; będziemy się jednak starali pokazać że z tego ogniska rozpromieniają się wszystkie inne zadania: że bez światła jakie rzuca ono na około, dziesięć wieków chwały polskiéj wytłumaczyćby się nie dały, walka dzisiejszego pokolenia tyle razy odnawiana byłaby nie zrozumiała, nadzieje pomyślnéj przyszłości nie ozna-

czone. Łatwo wnieść że błogosławiony wpływ katolicyzmu na życie polityczne, że korzyść odniesiona ze ścisłego i jednostajnego zachowywania jego czystéj nauki, znać wyraźniéj w annałach téj części narodu, która wyłącznie swobód używała. Wszakże nie trudno na gładkiéj tablicy historji chłopów odgadnąć, że taż sama wiara ich cnot zrzódłem i zachowawczynią była; że w braku jakiejkolwiek innéj pomocy, co więcéj pomimo przeszkód narzuconych przez polityczną konstytucyją, ona ich w pewnym stopniu ukształciła i postęp przyspieszyła; ona jedna przechowała węzeł jedności, który niezmienne przywiązanie do wyłączności z jednéj strony, a naturalna niecierpliwość i uczucie wrodzonych praw z drugiéj bezprzestannie niszczyć usiłowały: pod jéj to w końcu opieką wielka massa ludowa może być spokojnym sposobem wprowadzona w ten nowy zawód który ma do odzyskania i ustalenia niepodległości narodowéj doprowadzić.»

Rozebrawszy początkowe wyobrażenia religijne u Sławian, w którym to rozbiorze znajdujemy powtórzenie ważnego spostrzeżenia że «ślad prawdy o jedności Boga i nieśmiertelności duszy znaleść można nawet w pogańskich Sławian czasach» rozprawa opowiada dzieje Mieczysława i zniszczenie bałwanów. Daléj tak rzecz prowadzi.

«Dziesięcioletni tylko odstęp przegradza nawrócenie ruskiéj Olgi która wśród blasku i pompy ceremonji kościoła Stéj Zofii z rąk greckiego patryjarchy sakrament przyjęła, i chrzest polskiego księcia, odbyty z całą prostotą apostolskich zwyczajów przez biskupa uznającego władzę papieża Jana XIII. Współcześnie tedy wysłannicy chrześcijańscy wyszli zdwóch przeciwnych punktów, nie żeby się spotkać w gniewie z piorunami klątwy; ale żeby współpracować nad rozpostrzenianiem znajomości ewangielji. Podobne umiarkowanie przyłożyło się do rozszerzenia chrześcijaństwa na wschodzie Europy; wszakże nie zaszkodziło ugruntowaniu władzy kościoła w Polsce i zależnych od niéj ziemiach na téj silnéj opoce na któréj od owych czasów stała i stoi. W krótce po nawróceniu widziemy kraj podzielony na dyc-

cezje i posłuszny duchownym rozkazom arcybiskupa gnieznieńskiego. Wielki założyciel polskiéj monarchji Bolesław Chrobry od Elby i Dunaju do Dniepru pod Chrystusa znakami walczył; między państwem swojem a zdobytemi krajami za najsilniejszy węzeł tożsamość religji uważał. Kiedy zaś Cesarz Otto przyznał mu tytuł króla, było to przy trumnie S. Wojciecha przyjaciela i doradzcy bohatera, S. Wojciecha którego trudy w Czechach i męczeństwo w Prusiech ogłosiło światu że się już rozpoczęła missja Polski, missja obrony chrześcjaństwa i cywilizacji. Wielki król doskonałe znalazł poparcie w rycerstwie swojem......... Rycerstwo polskie dla pokazania gotowości do obrony religji, zwykło było przy ofierze mszy świętéj szabel do połowy dobywać, zwyczaj ten w wieki się przechował. Biedny chłopek pozbawiony zaszczytnéj orężnéj oznaki, równie żywéj gorliwości ścisłem dopełnianiem obowiązków chrześcjańskich dowodził. Prawda jest, że w tym wczesnym okresie, niektórzy wyżsi dygnitarze kościelni z możnych domów pochodzący, a przesądami z wychowania napojeni, wyrzekając się sukni przepowiedniów pokoju, przywdziali zbroję błędnych rycerzy; nad przewodniczenie sumieniom i duchową surowość przenieśli zabiegi i roskosze światowe; w końcu połączywszy się z możnemi ciemiężcami, brata w Chrystusie w poddanym potępili..... Żeby prawdziwie przyczyny téj czarnéj karty w dziejach polskiego katolicyzmu wykazać i dowieść razem że Polska zawsze przestrzegana była z góry, ile tylko razy do błędu skłaniać się zdawała, zapytajmy się historji w jakiéj się to działo epoce? Oto kiedy polscy królowie zaczęli się zuchwale wyłamywać z pod władzy stolicy apostolskiéj; kiedy zażądali prawa mianowania biskupów bez zaradzenia się i potwierdzenia Rzymu, ażeby pochlebców i kreatury swoje wynosić na najwyższe dostojeństwa kościelne, kiedy rozhukane duchowieństwo wzgardziło przepisami bezżeństwa, wreszcie kiedy jeden z następców tego Bolesława W. co pomścił śmierć i uczcił kości świętego Wojciecha, zamknął krótki poczet polskich męczenników, zabijając bezbożną ręką pogromcę swojéj rozwiązło-

ści i moralnego rozkiełznania między szlachtą, biskupa Stanisława Szczepanowskiego dzisiejszego patrona Polski. Wyższe duchowieństwo nie na długo odstąpiło wzniosłych swoich obowiązków, z resztą, zły przykład nigdy niższego kleru nie zaraził; najlepszym tego dowodem wpływ jakiego nie przestawał kościoł nad wszystkiemi klassami społeczeństwa posiadać. Rzeczony wpływ pozwolił mu uratować i wydźwignąć kraj z jednéj z tych strasznych katastrof, co największe narody wtrącają w przepaść z któréj chyba za wyższem dopuszczeniem wybrnąć można. Teraz wypada nam mówić o téj krytycznéj epoce. Zaledwo państwo polskie umocniło się w podstawie i zanim części do składu jego wchodzące mogły zrość się i zlać w jedno ciało, alić jeden z monarchów idąc za zwyczajem wieku, w zaślepieniu między 4ch synów kraj podzielił. Rozterki między bracią o zwierzchnictwo walczącą; długa wenętrzna wojna połączona ze strasznym najazdem Tatarów, który przypadł w krótce późniéj, byłyby wygładziły Polskę z rzędu narodów europejskich albo ją wraz z Moskwą wtłoczyły pod upadlające jarzmo Batego; gdyby nie kościoł który kiedy wszystko z posad się waliło, władza polityczna znikła, węzły społeczne rozprzęgnieniu uległy, wystąpił naprzód żeby podeprzeć chylącą się budowę. Jego doskonała hierarchjaześrodkowywująca wszystkie żywioły władzy i pierwiastki porządku i czynności w rękach arcybiskupa gnieźnieńskiego, pozwoliła temu ostatniemu przeprowadzić kraj zwycięzko, choć nie bez szkody, przez długie próby i nieszczęścia. Tu niech nam wolno będzie wskazać uwadze analogją między usługami oddanemi Polsce przez kościoł katolicki w téj epoce, a temi które oddał na obszerniejszéj przestrzeni, gdy się rozpadało państwo Rzymskie. Kiedy późniéj podźwignęła się Polska z zamięszania, królowie i szlachta pomyśleli o instytucijach dla kraju. Do tego przedsięwzięcia wezwano pomocy duchowieństwa w którego szeregach jaśniały oświata, nauka i co więcéj znaczyło wolna od uprzedzeń względność dla klass niższych. Pierwszy Polski zbiór prawodawczy był to synod dygnitarzy kościelnych.»

Dalėj rozprawa opisuje wpływ duchowieństwa na statut wiślicki, unią Polski z Litwą na zasadach religijnych zawartą, epokę potęgi narodu, stan kwitnący literatury, i tu wzmiankuje wielkich pisarzy między księżmi; następnie przechodzi wielkich ludzi stanu z duchowieństwa polskiego, daje obraz akademji krakowskiéj, w porównaniu wystawia niższość duchowieństwa ruskiego i tak rzecz ciągnie.

(Dokończenie nastąpi).

Szczęśliwém dla nas zdarzeniem doszedł rąk naszych niniejszy wiersz Pana Słowackiego. Poeta pozwolił nam abyśmy przypuścili naszą publiczność do roskoszy jakiéj doznaliśmy sami czytając te piękne strofy.

NA SPROWADZENIE PROCHÓW

NAPOLEONA.

I.

I wydarto go z ziemi, popiołem;
I wydarto go wierzbie płaczącéj,
Gdzie sam leżał, ze sławy Aniołem;
Gdzie sam leżał, nie w purpurze błyszczącéj;
Ale płaszczem żołnierskim spowity,
A na mieczu jak na krzyżu rozbity.

II.

Powiedz, jakim znalazłeś go w grobie
Królewiczu, dowódzco korabli?
Czy rąk dwoje miał krzyżem na sobie?
Czy z rąk jedną miał przez sen na szabli?
A gdyś kamień z mogiły podźwignął,
Powiedz, czy trup zadrżał, czy się wzdrygnął?

III.

On przeczuwał, że przyjdzie godzina
Co mu kamień grobowy roskruszy,

Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie i ruszy,
I łańcuchy zeń zdejmie zabojcze,
I na Ojca proch, zawoła — Ojcze!

IV.

Ale przyszli go z grobu wyciągać,
Obce twarze zajrzały do lochu;
I zaczęli prochowi urągać,
I zaczęli nań wołać — wstań prochu!
Potem wzięli tę trochę zgnilizny
I spytali — czy chce do ojczyzny?

V.

Szumcie! szumcie więc morza lazury
Gdy wam dadzą nieść trumnę olbrzyma.
Piramidy! wstępujcie na góry
I patrzajcie nań wieków oczyma.
Tam! — na morzach! — mew gromadka szara
To jest flota z popiołmi Cezara.

VI.

Z tronów patrzą szatany przestępne,
Car wygląda blady z poza lodów,
Orły siedzą na trumnie posępne
I ze skrzydeł krew trzęsą narodów.
Orły niegdyś zdobywcze i dumne,
Już nie patrzą na słońce — lecz w trumnę.

VII.

Prochu! prochu! o! leż ty spokojny
Gdy usłyszysz trąby śród odmętu;
Bo nie będzie to hasło do wojny.
Ale hasło pacierzy — lamentu....
Raz ostatni hetmanisz ty roty
I zwyciężysz — zwycięztwem Golgoty.

VIII.

Ale nigdy — o! nigdy! choć w ręku
Miałeś berło, świat i szablę nagą:
Nigdy — nigdy nie szedłeś śród jęku
Z tak ogromną bezśmiertnych powagą

I mocą.... i z tak dumnem obliczem
Jak dziś wielki! gdy wracasz tu niczem.

JULIUSZ SŁOWACKI.

1 czerwca 1840.

— *Historyczno-biograficzny rys życia feldmarszałka Paszkiewicza*. Warszawa 1840, in-8vo str. 206. Lista nakazanych prenumeratorów wynosi str. 48.

Dla ciekawości czytelników naszych umieszczamy dwa wyjątki odnoszące się do pierwszych i ostatnich chwil powstania narodowego w 1830-31.

I.

« Najgłówniejszą przyczyną powstania Polaków, było zagorzałe stronnictwo, któremu poczatek dała rewolucja francuzka w 1830, albo raczéj, iż ona posłużyła do okazania na jaw dążności stronnictwa co do liczby słabego, gdyż większość Francuzów sprzyja umiarkowaniu. Zagorzali czerpają swe siły w gwałtowności swoich teorji, które mają *nieszczęsną własność* silniejszego działania na umysły burzliwe. System propagandy utworzył się w Paryżu i liczył pomiędzy najgorliwszemi członkami tych samych ludzi, którzy kilkakrotnie usiłowali obalić budowę, przez nich samych w r. 1830 wzniesioną, uważając ją za zbyt szczupłą dla fantastycznéj wolności, którą utworzyli w swéj wyobraźni. Nasiona niezgody które stronnictwo to usiłowało rzucić w innych narodach, dosięgły Polskę, wstrząsnęły nią przedstawiając w wypadku tego wzruszenia tysiące nieszczęść, z których powstanie Polski ofiarowało całopalenie rewolucji francuskiéj. Żaden naród niebył zdolniejszym do przyjęcia burzliwych zasad komitetu rewolucyjnego jak Paryż. Naród Polski chociaż waleczny, pojętny, składał się z żywiołów zdolnych do rozniecania nieustannych zaburzeń, dawne jego ustawy zostawiły ślady i nasiona rozdwojenia i burzliwości, które trudno było wykorzenić; stanowiły one albowiem, że tak rzekę, niewyłączną część ich obyczajów. Niedorzeczny system obierania królów, pozostawił nasiona między magnatami. Zamożność tych ostatnich, którzy przez swe bogactwa i przywileje podobnymi byli bardziéj małym mocarzom, jak pospolitym obywatelom, na końcu liberum veto, godło największego nierządu i burzliwości narad sejmowych, wszystkie te niedorzeczne ustawy wzniecały w Polsce rozruchy, które przeszkadzały rozwinięciu się i złagodzeniu obyczajów. Położenie jeograficzne tego kraju zwiększało niemożność, w jakiéj się znajdował, stanowienia w Europie niezależnego Państwa, oraz politycznego

i wpływ wywierającego ciała. Europa nieznajdowała żadnéj korzyści, ani pod względem politycznym, ani też handlowym w przymierzu z narodem, który niemógł utrzymać w posiadaniu żadnego portu ułatwiającego wzajemne stosunki, żadnego przemysłu dla przywabienia handlujących cudzoziemców. Polska musiała uledz losowi, który sobie sama oddawna zgotowała. »

II.

« Takim był koniec téj nieszczęsnéj rewolucji, przedsięwziętéj bez istotnego celu, bez srodków pomyślnego skutku, albo raczéj wszczętéj dla zadowolenia przewrótnéj ambicji niektórych i z poduszczenia kilku zapaleńców, którzy marzyli o możności istnienia małéj rzeczypospolitéj, w pośrzodku trzech olbrzymich mocarstw, których pomyślność i potęga, będą zawsze niezaprzeczonym dowodem wyższości kształtu ich rządu od demokracji; jest to żyjący pewnik, który zawsze zwycięzko opierać się będzie przewrotnym zasadom uczniów z krwawéj szkoły 93 roku.

I mówiąc o następstwach jakie wywołała ta rewolucja, o sympatji innych ludów dla niéj, zapytuje: «Ojczyzna Temistoklesa i Milcjadesa, dzwigająca się z pod okrutnego niewyrozumiałego jarzma barbarzyńskiego narodu, miała niejakie prawo do litości i wsparcia ludów Europy usposobionych ku uwielbieniu i czczi tego klassycznego narodu. Lecz cóż mógł mieć wspólnego z interessami Europy, naród, którego dzieje nie przedstawiają żadnego czynu, któryby mieć mógł wpływ na rozwinięcie się oświaty i pomyślności tegoczesnych ludów? naród którego historya jest jednostajnym obrazem niesnasek zaburzeń i rozprężenia,

Kończy nareście usprawiedliwieniem systematu jaki Rossya przyjęła względem Polski. « Mówiono o łupach, o ofiarach, o dzieciach wziętych na Syberję? Cóż więc? oto okropne te obrazy dają się w krótce zmienić na środki bardzo proste, których by tak Anglja jak Francja użyły, gdyby Irlandja lub Korsyka były by się zbuntowały. Zabrano dobra głównych podżegaczy, i ujętych z bronią w ręku, bardzo naturalny środek, a którego użycie w tym razie, niepowinno zasługiwać na nagane. Co się zaś tyczy wywiezienia dzieci, było to raczéj czynem ludzkości; widoczną jest rzeczą, że po skończonéj wojnie, wielka liczba bardzo małych sierot została bez wsparcia i opieki; cesarz w swéj wysokiéj troskliwości przyjął te nieszęśliwe istoty, które niemogły odpowiadać za zbrodnie ojców i pomieścił wszystkie w zakładach naukowych; używają tychsamych praw i przywilejów co dzieci krajowców; wychowani kosztem rządu otrzymają posady i awans skoro tylko dojdą do wieku prawem przepisanego. »